

Dzień szósty.

1e

To już szósty dzień naszej przygody. Zaraz po śniadaniu wyruszyliśmy w podróż do bajecznej krainy zwanej Aquaparkiem. Tam czekała na nas morska woda. Było wiele atrakcji takich jak: sztuczna fala, liczne zjeżdżalnie oraz wir morski, którym wpływaliśmy w tajemniczą jaskinię. Kto by przypuszczał, że ten szalony wir zawróci w głowach naszym profesorem. W przerwach między kąpielami jedni pogłębiali brąz swojej opalenizny, a inni woleli pogłótkować. Był też czas na turniej szachowy. Mały Tomek okazał się zadziwiająco dobrym graczem. Z łatwością pokonał wszystkich przeciwników. Nawet specjalne przygotowania nie pomogły w zmaganiach z bystrym 10-latkien. Po powrocie nastąpiła słynna „wyprawa na miasto”, a na pożegnanie dnia ponownie poszliśmy „do kina”. Tym razem nikt nie zapomniał zabrać koca i zapasów jedzenia. Tym miłym akcentem zakończył się kolejny dzień naszej przygody.

1b

Ranek przyniósł pochmurną i duszną pogodę. Wybraliśmy się do Aquaparku będącego częścią ekskluzywnego SPA. Baseny, sztuczna fala, rwąca rzeka oraz zjeżdżalnie- to pochłonęło nas zupełnie. Pogoda była dla nas wyjątkowo łaskawa i około południa z nieba lał się już żar. Przypiekliliśmy każdą odsłoniętą część ciała. Leżakowanie trwało prawie cały dzień. Świąd spalonej skóry wyczuwało się na kilometr. Panthenol poszedł w ruch. Każdy biegał w poszukiwaniu środka kojącego żar spalonych ciał. Potem był zachód słońca i karaoke wieczorową porą. Podobno „śpiewać każdy może”, więc zgodnie z tą zasadą mieszkańcy poszczególnych domków prezentowali swoje umiejętności. Okazało się, że nie tylko śpiew, ale i układy choreograficzne powalały na kolana. Zabawa naprawdę znakomita – w znakomitych nastrojach poszliśmy spać. Kto wie, co wydarzy się jutro?

Cdn...

{gallery}jaroslawiec2013/6{/gallery}